ROK I. SRODA 5 PAŹDZIERNIK 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzien, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 półroczna R. s. 3. złp. 20 kwartalna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;

W Redakcji Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

78.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

SŁOWO

z okoliczności wyszłego na świat dzieła p: t: Polska aż do pierwszéj połowy XVII wieku i t. d. przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

(Dalszy ciąg).

»Z treści i słów uchwał Apostolskich, mówi ten błogosławiony Papież w swéj *bulli, Dominus ac Redemptor noster*, znoszącéj zakon Jezuicki, jawnie się okazuje że prawie od swego zawiązku *Towarzystwo Jezusowe* ciągle rozsiewało i podsycało kłótnie i zawiść tak między swoimi członkami, jak między sobą a innemi zakonami, duchowieństwem świeckiem, Akademijami, Uniwersytetami, szkołami publicznemi i nawet tymi Monarchami, którzy je na łono swych ziem' byli przyjęli. . . . Ileżto skarg, powagą Monarszą popartych, wystąpiło przeciw temu Towarzystwu do *Pawła IV* do *Piusa V* i *Sixtusa* V! . . . I nie ustawały i mnożyły się skargi i utyskiwania na zakon, który najwięcéj obwiniono o wygórowaną chciwość dóbr ziemskich. . . Gdy Jezuici zażądali od *Pawła V*. aby ponowił zatwierdzenie ich zakonu; musieli naprzód podać temu Ojcu Świętemu do zatwierdzenia uchwałę na swojem piątem ogólnem zgromadzeniu wydaną i przyjętą przez którą postanowili i przyrzekli więcéj się niemieszać do spraw światowych, ani do polityki ani do Rządów monarszych, tym zaś sposobem naprawić po mnogich miejscach złą sławę swego imienia. Owa ich uchwała była objęta bullą *Pawła V* z dnia 4 Września roku 1606. Mimo to, przekonaliśmy się z największą naszą boleścią że te i inne środki nie były dostateczne do zapobieżenia i położenia tamy mnogim zawichrzeniom i z ich przyczyny podawanym przeciw Towarzystwu Jezusowemu skargom i utyskiwaniom i że na próżno w tym razie

podejmowali trud nasi poprzednicy *Urban* VIII, *Klemens* IX, X, XI i XII, *Aleksander* VII i VIII *Innocenty* X, XI, XII i XIII, *Benedykt* XIV. Dla przywrócenia kościołowi upragnionéj ciszy i pokoju wydali i ogłosili ci Papieże postanowienia, przez które zakazywali Jezuitom mieszać się do spraw światowych za obrębem swych domów i na missyach, a między sobą tudzież z Biskupami, z innemi zakonami, z miejscami chwale Boskiéj poświęconemi i z wszelkiemi zgromadzeniami prowadzić owe srogie kłótnie, które z wielką szkodą dusz i ze zgorszeniem ludów rozniecili byli po Europie, Azyi i Ameryce...... Przyszło do tego, że Papież *Innocenty* XI był zmuszony zakazać im przyjmowania Nowicyuszów i obłóczenia przyjętych suknią zakonną. *Innocenty* XIII zagroził im tą samą karą, a *Benedykt* XIV zarządził przegląd ich domów i kollegiów w królestwie Portugalskiem. Jeżeli potem *Klemens* XIII (bezpośredni poprzednik *Klemensa* XIV) listem Apostolskim, *przez natręctwo bardziéj niż zwykłą drogą wydanym*, na nowo potwierdził i wychwalił zakon Jezuitów, tedy ani stolica Apostolska nie miała stąd pociechy, ani Zakon nie korzystał, ani kościół nie odniósł pożytku. . . . . Jeszcze *Klemens* XIII zasiadał katedrę Piotra Ś., kiedy nastały czasy tak ciężkie i burzliwe, a przeciw Jezuitom wzniosły się krzyki i narzekania tak silne jak nigdy. Na wielu miejscach wybuchły nader niebespieczne wstrząśnienia, kłótnie i zgorszenia, które rozerwawszy węzeł chrześcijańskiéj miłości dotąd spajającéj wiernych, rozdzieliły ich na stronnictwa i rospaliły ich przeciw sobie nienawiścią na zabój. Niebespieczeństwo tak dalece wzrosło, że Ci nawet, którzy jakby odziedziczoną po swych przodkach słyną pobożnością a ku Jezuitom szczodrobliwością, nasi najmilsi w Jezusie Chrystusie Synowie, królowie Francyi, Hiszpanii, Portugalii i obojga Sycylij byli zmuszeni rugować i wypędzać Jezuitów ze swych królestw, krajów i prowincyj, przeświadczeni, że tym jedynie sposobem zdołają pohamować ludy Chrześcijańskie od wzajemnego nad sobą, w obliczu kościoła, téj świętéj matki naszéj, pastwienia się na polu wyzywań i napadów. Wszakże ci najmilsi w Jezusie Chrystusie synowie nasi przekonani że środek spomniony, którego się chwycili, nie był dostateczny ani mocny pojednać raz na zawsze świat Chrześcijański jeżeliby cały zakon Jezuicki nie został do szczętu zwinięty, rozwiązany i zniesiony, wynurzyli wszyscy swoje żądania i prośby spomnionemu Papieżowi *Klemensowi* XIII poprzednikowi naszemu, aby, celem zapewnienia trwałéj spokojności ich poddanym a dobra powszechnemu Jezusa Chrystusa Kościołowi, takie zniesienie rzeczonego zakonu raczył przywieśdź do skutku. Śmierć tego najwyższego Pasterza, *nad spodziewanie wszystkich nagła*, wstrzymała tok i koniec téj sprawy. Skoro nas łaska Boska powołała na katedrę Piotra Świętego, ponowiono, podano i wynurzono nam takie same żądania i prośby. Nadto Biskupowie i inni swemi dostojeństwy, powagą, nauką i religijnością znakomici mężowie nie taili przed nami swoich w téj okoliczności myśli i życzeń.“

Następnie spomniawszy błogosławiony Papież, że kosztem długiego przeciągu czasu i trudu zgłębił tę wielką okoliczność, tudzież że mylnie niektórzy rozumieją, jakoby Sobor Trydencki uroczyście zatwierdził tak zwane Towarzystwo Jezusowe, następującemi słowy zakończa swą nieśmiertelną bullę:

»Z obowiązku powołania naszego pragnąc wyjednać, utrzymać i utwierdzić, ile w siłach naszych, pokój i ciszę w Rzeczypospolitéj Chrześcijańskiéj, ... Zważając przytem, że po *Towarzystwie Jezusowem* już niczego dobrego spodziewać się nie można, że nawet jest wszelkie niepodobieństwo ażeby kościół, dopókiby się ono utrzymywało, mógł kiedy odzyskać prawdziwy i trwały pokój, przekonani, powodowani tak silnemi pobudkami i jeszcze innemi z prawideł rostropności wyczerpniętemi, *lecz które schowaliśmy w głębokim tajniku naszego serca*, ... po dojrzałéj rozwadze i całą powagą władzy Apostolskiéj zwijamy, rozwięzujemy, znosimy i umarzamy rzeczone Towarzystwo. . . . Następnie wszelką władzę Generała, Prowincyałów, Wizytatorów i innych Przełożonych tegoż Towarzystwa mamy odtąd i ogłaszamy za żadną, na zawsze zniesioną i umorzoną, tak w sprawach duchownych jak doczesnych.«

Gotując kosztem czteroletniego trudu i śledzenia takową bullę, mówi życiopisarz *Klemensa* XIV, już to rospatrywał się święty Papież w aktach Propagandy, mianowicie missyj Jezuickich, jużto kazał sobie odczytywać skargi przeciw Jezuitom i ich obrony. Nie było dzieła z poważniejszych, przeciw Jezuitom lub za Jezuitami napisanych, któregoby z gruntu nie

poznał. *Chcę być*, powtarzał Klemens XIV, *nie wykonawcą, lecz sędzią.* Nim ogłosił bullę znoszącą Jezuitów, rozesłał ją po Kardynałach i Teologach najuczeńszych, i nawet po Monarchach, tak tych których obchodziła, jak tych których nie obchodziła sprawa życia lub śmierci Jezuitów, pragnąc przez zasięganie zdań zabespieczyć do reszty swoję powagę. — Niepotrzebna lubo godna uwielbienia obawa. Bulla *Klemensa* XIV, znosząca Jezuitów, zostanie na wieki owym nieśmiertelnéj chwały jego pomnikiem, który swemi barkami podpiera i podpierać będzie ród ludzki.

Po takiéj bulli takiego Papieża z jednéj, po takim ostatnim Generale Jezuitów jak *Ricci* z drugiej strony, mogły zjawić się upiory Jezuickie, lecz nie mogą zjawić się Jezuici. Ze wzrostem cywilizacyi tudzież czci ku nauce i Religii Chrystusa upadła potęga antysocyalnego i antychrześcijańskiego *Towarzystwa*, nazywającego się *Jezusowém.* Zenit Cywilizacyi i czci dla Religii Chrystusa stał się pieczęcią bulli *Dominus ac Redemptor noster*, przez którą *Klemens XIV* zniósł na zawsze Jezuitów.

Wieki a nawet tysiące lat są okamgnieniami wieczności, i na takie to okamgnienia są rozłożone nauki, które postępująca część rodu ludzkiego pobiera w szkole wszechświata. Trzystoletnia Historya zakonu Jezuickiego jest jedną z takich nauk. I jakąż ona korzyść przyniosła? Tę samą co pierwsze trzy wieki Rzymskiego prześladowania Chrześcijan: pokazała w rodzie ludzkim obrońcę ducha i nauki Religii Chrystusa przeciw jéj nieprzyjaciołom, w końcu za takich przez sam Rzym uznanym, Jezuitom.

LUD POLSKI pod względem na swe polityczne i domowe życie, na swoje zalety i wady, na swoje obyczaje i zwyczaje uważany, historykom nieuprzedzonym i filozoficznym, w jego nawet anarchyi i nieszczęściach umiejącym dobrą upatrzyć stronę, musiał się wydać w bardzo korzystnem świetle, kiedy on tylko jeden ze wszystkich innych mógł ich zmusić do wyrzeczenia, że człowiek jest z natury dobry. Na łonie tak uznanéj dobroci ludu polskiego i na jego ziemi, przychodnie z pod obcego nieba zawsze wyradzali się, i dotąd wyradzają się, przez swych potomków tak iż w tych nie mogliby, gdyby z martwychpowstali, dostrzedz jakich bądź znamion dawnéj swojéj ojczyzny i krwi. A ów lud izraelski w swoich religijnych dogmatach i urojeniach najzaciętszy, nierozerwanie łączący je ze swemi historycznemi spomnieniami i rospowszechniający je przez *palladium* swojéj narodowości, przez swój kalendarz, lud dla tego żyjący chociaż prawie najdawniejszy i wypędzony ze swojéj ojczyzny i po całéj kuli ziemskiéj rosproszony; lud ten na którejże ziemi tak dalece się wyrodził, żeby aż zapragnął przetopić się w naród, który mu dał i zapewnił schronienie u siebie? Sama tylko Polska była teatrem tego nadzwyczajnego zdarzenia. Jakkolwiek najniższa klassa ludu żydowski różni się od Polskiego charakterem, ułożeniem, temperamentem, pozorem, nakoniec mową zepsutą niemiecką, tylko między sobą i w bóżnicach używaną, w ich organie więcéj wydrzeźnianą niż polska, a zatrzymaną po Niemcach, którzy ich z pośród siebie wypędzili w okresie wypraw krzyżackich, podobnie jak mowę Hiszpańską zatrzymało Żydowstwo Tureckie, którego przodków *Ferdynand* katolicki był wypędził z Hiszpanii; przecież między żydami polskimi pod opieką rządu zawiązała się, roskrzewiła się i dotąd się utrzymuje *Chrześcijańsko Żydowska Sekta.*

To osobliwe zjawisko ziściło się na horyzoncie Polskim za rządów *Augusta* III Sasa, za których pijana Polska pod pijanym królem swoim żadnego znaku życia nie dawała. Tak przynajmniéj świat mniema nie obejrzawszy się z *Klemensem XIV* na dzieło *Załuskich* i na wypadki tego dzieła. Musimy tedy rzecz owego zjawiska poprzedzić złagodzeniem owego niesprawiedliwego mniemania, odwołując się do listu, który roku 1755 z Rzymu do Józefa Andrzeja *Załuskiego*, Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego, Referendarza koronnego, do Warszawy pisał spomniony Papież, podówczas kardynał *Ganganelli*:

»Na drodze niepospolitego swego oświecenia, mówi ten wielki człowiek w liście dopiero spomnionym, uwieczni Polska sławę, jaką we wszystkich czasach słynęła. Nigdy nie zapomnimy *Koperników* w Fizyce, *Hozyuszów* w Teologii, *Załuskich* w historyi, *Zamojskich* w naukach pięknych, Ojców szkół pobożnych w erudycyi, *Sobieskich* w sztuce wojennéj. Biblioteka którąś utworzył i dla powszechności otworzył spólnie z dostojnym bratem swoim (Andrzejem Stanisławem) Biskupem Krakowskim, jest zapełniona pisarzami Polskimi, odznaczającymi się we wszystkich rodzajach nauk. Byłaby szkoda gdyby tak sławna Rzeczpospolita nie utrzymała miłości nauk pomiędzy swymi poddanymi i gdyby wrodzone waszym ziomkom zdolności miały zaledz odłogiem (przymówka do pijackiéj epoki królów Sasów). Przez wojny tak często i tak okropnie grasujące po Polsce

uroniło się mnóstwo Autorów, którzy zamiast okupować krwią swoją dzieła waleczności, byliby niestartym atramentem przeleli na papier płody swego geniuszu. Okoliczności prawie zawsze stanowią o losie człowieka. Ten tłumi swą do nauk zdatność poszedłszy do wojska, ów wsławia się nauką obrawszy żywot prywatny, a Opatrzność rosporządza wszystko na lepsze, *fortiter svaviterque disponens omnia*«. (*Lettre XXI* z dzieła Let: interes: du Pape *Clement XIV*. Amsterdam 1776.)

W czasie tedy, w którym Załuscy rospędzali ciemnotę i duchowe skażenie, ten konieczny wypadek wygórowanego Iezuityzmu w Polsce, kiedy z drugiéj strony Izrael *Hirszowicz*, Rabin w Międzyborzu Podolskim, zawiązywał między żydami Polskimi najszpetniejszą w swoich zasadach, najniebespieczniéjszą w społeczności ludzkiéj Sektę *Chassydym* (zapaleńców), która mnogie żydowstwo Polskie groziła zamienić na bandę potworów bez czci i bez wiary, kiedy Mikołaj *Dębowski* zmarły 1756, Biskup Kamieniecki, lękając się takich skutków téj Sekty podnoszącéj głowę w jego dyecezyi, rosporządzał aby żaden żyd nie ważył się mieć w swym domu talmud lub nazywać się talmudystą; zjawił się także na Podolu, pochodzący z Wołoszczyzny, Apostoł żydowski, nazwiskiem *Frank*, założyciel Chrześcijańsko-żydowskiéj sekty, o któréj chcemy cokolwiek powiedzieć. —» Czas wyznaczony na oswobodzenie Izreala, w tych słowach zabrzmiała pierwsza do żydów Polskich odezwa *Franka*, przyszedł nakoniec. Niezadługo lud żydowski wejdzie w dzierżenie i używanie zaszczytów, swobód i dobrodziejstw które Przedwieczny przyobiecał Ojcom jego.— Słuchajcie mnie tylko, Spółwiercy moi, trzymajcie ze mną i idźcie za mną.«

Coraz liczniéj otaczająca *Franka* tłuszcza zwolenników stanowiąca chodzącą za nim twierdzę osobistego bezpieczeństwa przeciw pociskom wściekającéj się od zazdrości i złości starszyźnie żydowskiéj i spółcześnie powstałéj sprosnéj sekcie *Chassydymów*, natchnęła go odwagą do wynurzania się z dążeniami posłannictwa swojego przed tymi, których był zniewolił nieograniczoną wiarę w swe odezwy i kazania.— »Ziemia z któréj pochodzę, w téj treści wynurzał się przed swymi zwolennikami i uczniami, jęczy pod jarzmem tego samego jedynowładnego Pana, co ziemia Abrahama, Mojżesza i Dawida, Patryarchów naszych. Ziemia na któréj wśród was zatrzymuję się i staję, jęczała niedawno pod tem samem tego samego władcy jarzmem. Wiecie więc tak dobrze jak ja czem dla wyznawców Mojżesza jest rząd Turecki a czem Polski, czem Machometański a czem Chrześcijański. Tam żyd nie ma cząstki tych swobód jakiemi po ulicach i domach *Stambulu* gnarują się (utrzymują się) kondle, tu używa praw człowieka. Polska nie znająca innych stanów jak te dwa, szlachtę i poddaństwo, zapewnia wam te prawa jako stanowiącym średni stan, bez którego żaden naród ostać się nie może. A szlachta Polska, czego nam właśnie trzeba, jest dobra i głupia. Jéj królowie nigdy nie byli od niéj mędrsi, dla was zaś zawsze byli jeszcze lepsi niż ona. Gdy wypędzonych z ziemi Niemieckiéj przodków naszych przyjęła szlachta Polska na swoję; wnet poznali w téj ziemi nową obiecaną, bo wnet jéj książąt *Piastów* zaczęli piastować w swoich kieszeniach. Co większa, król *Kazimierz*, także *Piast*, tak bardzo rozmiłował się w żydach, że z Żydowicy, owéj *Estery* Polskiéj, doczekał się dorosłych Synów, *Piastowiczów*, którym duże majątki zapisał, i którym zapewne byłby zapisał swoje królestwo i tron, gdyby Chrześcijanie, i słusznie, nie mieli takiego wstrętu od krwi żydowskiej, jaki nasi Talmudyści, mianowicie te nowe wyrodki i potwory Hassydymy, mają od naszéj świętéj Biblii.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

NB. W poprzedzajacym 77 Numerze na stronicy pierwszéj, na dole zamiast *zatwierdzonem* ma być *zatwierdzonéj;* na str. drugiéj czyli 98 zamiast *Bnusebaum* ma być *Busembaum*.

ROZMAITOŚCI.

Wyszła w Lesznie i Gnieźnie nakładem *E Günthera* broszurka tłómaczona z angielskiego, z dzieł pani *Wilderspin*, p. t.: *O Domach Ochrony*. Dziełko to szczególnie się zaleca prostotą stylu i myśli, a bardziéj jeszcze zastosowaniem, jakie mu do stanu włościan naszych nadać nietrudno. Już i tłumacz (p. *K. H.*) w téj mierze niejedną piękną czyni uwagę.